

ANTONI JOZAFAT NOWAK OFM

## DIALOG W ŚWIETLE PSYCHOLOGII EKLEZJALNEJ

W ludzkiej rzeczywistości istnieją obok siebie noc i światło. Noc jest czymś naturalnym, a jest przeciwieństwem światła. Noc nas pochłania, nie niesie w sobie oparcia. Jest niewidzialna i bezpostaciowa, dlatego wszystkie przedmioty, a także człowiek, mają w nocy postać niewyraźną.

Noc ma nie tylko znaczenie życiowe, ale również, a może przede wszystkim duchowe. Skoro w nocy chodzimy po omacku, to nie pomoże nam światło wydumanej ideologii czy religii, bowiem zarówno ideologia, jak religia pogłębiają i zaciemniają noc.

Noc nie jest jednak nicością, nie jest niebytem, lecz jest zaprzeczeniem światła. Człowiek o własnych siłach nie wyjdzie z nocy egzystencji, nie przekroczy jej granic. Noc hamuje rozwój człowieka i swobodę poruszania. Upodabnia człowieka do widma, do tego, co mu się wydaje na podstawie własnego doświadczenia. Światło przyszło na świat, jednak są ludzie, którzy bardziej kochają noc, gdyż boją się, aby nie wyszły na jaw ich czyny (por. J 3, 19). Pragną pozostać w ciemnościach (por. Rz 2, 19). Apostoł Paweł odważnie stawia pytanie: cóż ma wspólnego światło z ciemnością? (por. 2 Kor 6, 14).

Chrystus oświeca człowieka światłem, którym jest ON sam. Oczyszcza go swoim miłosierdziem, wydobywa człowieka z topieli nocnej. Człowiek bez Chrystusa porusza się w tym świecie po omacku. To Chrystus jest Prawdziwym Światłem, dlatego dopiero w Nim człowiek poznaje wszystko poprawnie: Boga jako *Communio Personarum*, samego siebie oraz drugiego czło-

wieka jako osobę, poznaje właściwie również świat przyrody, gdyż widzi go w kolorach Światła, którym jest Chrystus.

Umiłowana teza św. Bonawentury brzmi: *Christus tenens medium in omnibus – Chrystus jest centrum wszystkiego* (w wolnym tłumaczeniu). Człowiek uchrystusowany ma jasne i ostre pojęcia, tak w relacji do Boga, jak do człowieka i do świata, w którym bytuje. Nie pozwala, by nim miały złudne ideologie, bowiem wszystko buduje na Chrystusie (por. Kol 2, 6-9). W Katechizmie czytamy: „Możemy wierzyć w Jezusa Chrystusa, ponieważ On jest samym Bogiem, Słowem, które stało się Ciałem” (KKK 151). Wiedza o godności i wartości osoby ludzkiej ma więc miejsce tylko tam, gdzie człowiek bytuje w świetle Chrystusa. Człowiek musi pozwolić, aby go Chrystus wydobyl z ciemności nocy ideologicznej i religijnej. Dopiero w Tajemnicy Wcielenego Słowa rozjaśnia się tajemnica człowieka (por. KDK 22).

Trzeba w tym miejscu postawić pytanie, czy można mówić o dialogu wówczas, gdy jeden partner bytuje w ciemnościach ideologicznych i religijnych, drugi zaś porusza się w Świetle, którym jest Chrystus?<sup>1</sup> Czy jest to dialog, czy tylko zwykła rozmowa? Czym się różni dialog od rozmowy? W dalszym toku badań udzielimy na postawione pytania adekwatnej odpowiedzi.

Kościół Święty, mając w sobie Światło Chrystusa, poucza nas, że osoba potrzebuje życia społecznego (por. KKK 1879). Osoba musi bytować w relacjach osobowych. Tylko Kościół posiada naukę społeczną, bowiem u podstaw tejże nauki leży wiedza o godności i wartości osoby ludzkiej. O dialogowym przymierzu Boga z człowiekiem świadczy fakt, że wszystkie zobowiązania wobec człowieka są wyrażone ze strony Boga w pierwszej osobie – *Ja* i są skierowane do człowieka w drugiej osobie – *ty* (por. KKK 2063).

---

<sup>1</sup> Na wykładzie z dynamiki grupowej dla eksternistów (KUL) postawiłem pytanie studentowi w celu naświetlenia problematyki, czy my się jednakowo w grupie widzimy, spostrzegamy i rozumiemy? Jesteśmy przecież wszyscy ludźmi, mamy wspólną ludzką naturę. Kultura jest naszą drugą naturą. Zwracam się do studenta: *Załóżmy, że Pan jest autentycznym Żydem, obrzezanym, ja natomiast jestem wierzącym w Chrystusa, co więcej, kapłanem Kościoła Katolickiego, zakonnikiem. Otóż ja muszę widzieć w Panu nie tylko absolutną godność i wartość osoby ludzkiej w świecie przyrody, ale nawet samego Chrystusa. On się z każdym człowiekiem utożsamia. Innymi słowy, pomiędzy mną a Chrystusem jest Pan, i cokolwiek uczynię Panu, uczynię Chrystusowi. Moja postawa wobec Pana jest empirycznym dowodem mojej wiary w Chrystusa. Gdybym ja żądał od Pana, żeby Pan widział we mnie absolutną godność i wartość osoby ludzkiej w świecie przyrody, co więcej, żeby Pan widział we mnie Chrystusa, wtedy Pan ma się prawo na mnie obrazić. Student wyszedł z wykładu!*

We wstępnych rozważaniach trzeba podkreślić, że tylko człowiek ma genotypiczną zdolność do mówienia i dlatego może on nabyć konkretny fenotyp mowy (język); małpiak nawet nie gaworzy! Człowiek zatem nie tylko żyje z konkretnym językiem (mową), lecz żyje również dzięki nim. Mowa nas kształtuje – jaki duch, taki język. Postawmy kolejne pytania, czy psycholog, który nie akceptuje godności i wartości osoby ludzkiej, dialoguje z człowiekiem, czy tylko rozmawia? W psychoterapii słowo spełnia zasadniczą rolę. Jeżeli człowiek uważa, że sensem życia jest samo życie, że pytania *skąd i dokąd* nie mają racji (tak sądził Z. Freud), że nie jesteśmy w ogóle *na ścieżce*, że ludzkość jest opuszczona<sup>2</sup>, to nie można takiemu światu służyć przez banalne dostosowanie się do niego. Taki świat potrzebuje radykalizmu ewangelicznego.

## I. BÓG – COMMUNIO PERSONARUM

Nie będziemy analizowali samego pojęcia „Bóg”. Wiadomo, że każda religia uważa swoje mniemania na temat Boga za absolutnie pewne, nie podlegające dyskusji. Trzeba jednak stanowczo podkreślić, że wszelkie mówienie na temat Boga w religiach świata ma charakter projekcji. Nie jest to bowiem Bóg w czasie i przestrzeni. To ciało lokalizuje człowieka i Boga w historii. Nawet Bóg Starego Testamentu jest w swoim obrazie bardzo wykrzywiony już z tego powodu, że został zamknięty w konstrukcji zdaniowej, przystosowany do kontekstu treściowego, literackiego, a nawet społeczno-politycznego. W obrazie tym jest czytelna duchowość i inteligencja autora tekstu. W Nowym Testamencie nie mamy opisu Boga. Na prośbę: pokaż nam Ojca (por. J 14, 8) nie otrzymujemy odpowiedzi w sensie opisu, lecz Jezusową prezentację Ojca: „kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9).

Nowemu człowiekowi jest wiadome, że żadna projekcja religijna ani najbardziej subtelna filozofia nie doprowadzą człowieka do tego Boga, który nie jest samotnikiem, lecz autentyczną Komunią Osób.

Ta właśnie prawda, że Bóg bytuje relacyjnie, jest istotnym słupem granicznym pomiędzy wszystkimi religiami świata, filozoficznymi koncepcjami Boga, a Bogiem poznanym przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem. To Chry-

---

Por. P. H a n d k e, *Über die Dörfer*, Frankfurt 1981, s. 94.

stus jest jedyną Drogą Ucieleśnioną do Boga w Trójcy Jedyne. Wyłącznie na tej drodze poznany Bóg jest Miłością, Harmonią, Dialogiem.

Wymienione pojęcia mają rację bytu tylko w relacjach osobowych. Trzeba w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że Trójca Przenajświętsza była całkowicie zakryta dla umysłu autorów Starego Testamentu. Jej tajemnica odsłania się na kartach historii po raz pierwszy w scenie Zwiastowania (por. Łk 1, 26-35). Jest to wspaniały dialog Boga Trójosobowego z osobą ludzką. Maryja w swoim *fiat* jest podstawą wszystkiego, co nowe (por. DM 11), również podstawą poprawnego rozumienia dialogu.

Osoba ludzka nawet przez samego Boga nie może być traktowana instrumentalnie, lecz właśnie dialogowo. Osoba jest dobrem absolutnym w świecie przyrody, co genialny bł. Jan Duns Szkot OFM określił terminem *haecceitas*. Znaczy to w sensie opisowym, że „ten konkretny Jan” jest na szczycie hierarchii bytów w świecie przyrody<sup>3</sup> Relacja *ja–ty* jest więc relacją *osoba–osoba*. Nasze życie społeczne powinno być odbłaskiem życia Trójcy Przenajświętszej, która jest dla nas *signum fraternitatis* (por. VC 45). Ten znak jest siłą przyciągającą do Chrystusa, ten znak prowadzi do wiary w Chrystusa, a tym samym do autentycznego zrozumienia treści terminu „dialog”

Zdaniem Arystotelesa religijność człowieka ma podwójne źródło w *θαυμασια*, to znaczy: w zachwycie nad gwiazdzistym niebem i nad tajemnicą własnego wnętrza. Tak zwane objawienie kosmiczne skłania człowieka do kultu, do postawy szacunku wobec bóstw, a nade wszystko do lęku.

Miłość zawarta w obrazie Boga, jakim jest człowiek – został przecież stworzony na obraz i podobieństwo Miłości – umożliwia udzielenie odpowiedzi na wezwanie Boga-Miłości. Łaska wiary uderza w naturalną genotypiczną religijność, w jaką Bóg wyposażył ludzką naturę<sup>4</sup> Łaska wiary buduje na

<sup>3</sup> Por. A. J. N o w a k OFM, *Psychologia eklezjalna*, Lublin 2005, s. 42.

<sup>4</sup> Trzeba podkreślić, że religia jako religia nie posiada w sobie mocy zbawczej. Zbawienie jest możliwe tylko w Chrystusie i poprzez Chrystusa. Pierwszy zakaz polityczny nie dotyczył mówienia o Jezusie, lecz mówienia „w to imię” (por. Dz 4, 17; 5, 28. 40). Poza imieniem JEZUS nie ma zbawienia (por. Dz 4, 12). Absolutnie powszechne Paschalne Misterium, którego dokonał Chrystus, od 2 tysięcy lat w Jego Imieniu i na Jego polecenie sprawuje tylko i wyłącznie Kościół Święty. Poza Kościołem nie ma Jezusa Eucharystycznego, dlatego też poza Kościołem Świętym nie ma zbawienia. Kościół Święty sprawuje Paschalne Misterium za wszystkich zmarłych, nawet za tych, których wiarę zna tylko sam Bóg (por. IV Modlitwa Eucharystyczna). Teologia, która pomniejszałaby znaczenie Chrystusa, pomniejszałaby również wszystko to, czego się od Niego spodziewamy. Msza Święta nie jest własnością grupy i nie ma Mszy Świętej bez ludu (*sine populo*). Każda Msza Święta jest tak absolutnie powszechna (*catholica*), sprawowana za całą ludzkość, jak była ofiara krwawa na krzyżu. Zacieśnianie Mszy Świętej do grupy (jej intencji tylko do uczestników) bardzo odpowiada wrogom Kościoła Świętego, szczególnie masonerii.

genotypicznej religijności człowieka, łączy ją ze Słowem Wcielonym z polecenia Boga-Ojca nazwanym imieniem JEZUS (por. Mt 1, 21; Łk 1, 31). Jeżeli już użyć wyżej wspomnianego terminu arystotelesowskiego w odniesieniu do nowego człowieka (wierzącego w Chrystusa), to już nie będzie zachwy nad kosmosem i własnym wnętrzem, lecz nad miłością, jaką Chrystus darzy człowieka. Na Chrystusową miłość człowiek odpowiada wiarą i radością. To nie Bóg – Miłość „wystrugał krzyż” człowiekowi, lecz człowiek „wystrugał krzyż” temu Bogu, który jest Miłością.

## II. DIALOG

Termin „dialog” wyprowadzamy z jęz. grec. δια-λεγω – co znaczy: wyszukiwać, wybierać, wypowiedzieć się, uzalać; grec. termin διάλεγειν – znaczy: mówić, rozmawiać w celu wzajemnej konfrontacji, wzajemnego zrozumienia poglądów i przekonań. Dialog zachodzi nawet wtedy, gdy przekonania są w sensie obiektywnym błędne; chodzi o wolność wypowiedzania się i wolność sumienia.

Ten bardzo znaczący w filozofii antycznej termin został przejęty przez literaturę chrześcijańską, stał się szczególnie nośny w całej patrystyce. Dialog w rozumieniu patrystycznym jest przede wszystkim realną rozmową, a nawet działem retoryki. Patrystyczny dialog posiada trojaki aspekt:

- a) polemiczny – zwłaszcza przeciw judaizmowi, ma zarazem charakter apologetyczny;
- b) filozoficzno-dogmatyczny – wyjaśnienie faktu i tajemnicy Wcielenia, tajemnicy Trójcy Przenajświętszej;
- c) ascetyczno-hagiograficzny – sposób prowadzenia dialogu dotyczy szczególnie rozmowy duchowej, która dzisiaj ma miejsce głównie w kierownictwie duchowym<sup>5</sup>

Trzeba w tym miejscu stanowczo podkreślić, że bardzo ważnym elementem dialogu jest zdolność do milczenia. Nie można dialogować z kimś, kto mówi nieustannie, jak „z taśmy”, nie będąc zdolnym do zamilknięcia i słu-

---

<sup>5</sup> Por. K. R a h n e r, *Dialoge*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Bd. 3, Hrsg. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg 1959, kol. 339-340. Nowy człowiek wie, że Bóg nie jest samotnikiem. Pod terminem „Bóg” należy rozumieć trzy Osoby, które „Współ-Są” Czy nie należałoby raczej mówić o triadologii, który wyraźnie wskazuje na relacje zachodzące między trzema Osobami Boskimi?

chania. Tak więc wielomówstwo, niezdolność do użycia fachowych sformułowań, ustawiczne powoływanie się na własne doświadczenia, permanentne (nad)używanie zaimka osobowego *ja* – uniemożliwiają prowadzenie dialogu. Taki sposób mówienia czyni kryterium prawdy z własnego doświadczenia.

Wydaje się, że należy również odróżniać zdecydowanie trzy terminy: „rozmowa”, „dyskusja” i „dialog” **Rozmowa** może mieć charakter bardzo swobodny, w tym znaczeniu, że osoby rozmawiające mogą być zaabsorbowane własną pracą równocześnie ze sobą rozmawiając. **Dyskusja** – zakłada już biegłość w przedmiocie dyskusji. Nie można zabierać głosu nie mając żadnego pojęcia o przedmiocie dyskusji. Z kolei **dialog** zakłada wiedzę o godności i wartości osoby ludzkiej. Gdy w trakcie dialogu osoba słuchająca obraca się do osoby mówiącej plecami, dialog kończy się.

Dialog więc to coś innego niż zwykła rozmowa czy dysputa. Dialog zakłada wzajemne zaufanie. Wśród wierzących w Chrystusa fundamentem dialogu jest wiedza o Bogu Trójosobowym, który prowadzi dialog z człowiekiem, a objawił siebie człowiekowi na sposób dialogowy w scenie Zwiastowania. W końcu, pod terminem „dialog” należy rozumieć daleko idący program ogólnościatowy, poprzez który Kościół Święty rozciąga swoje *effata* na wszystkie narody świata, na ludzi dobrej woli. Prawo (nakaz) powszechnego nauczania spotykamy po raz pierwszy na kartach Ewangelii. Trzeba nauczać wszystkie narody, gdyż wszyscy powinni być uczniami Chrystusa, choć nie każdy jednak uczeń jest Jego świadkiem (por. Mt 28, 19-20).

Przypatrzmy się scenie spotkania Zmartwychwstałego z Marią Magdaleną. Nad pustym grobem, Chrystus wzywa ją po imieniu: „Mario” – wtedy Go poznała, odpowiadając: „Rabbuni”(J 20, 16). Nasze imię więc, wypowiedziane przez Chrystusa, pozwala domyślać się bardzo bliskiej z Nim zażyłości. Tak naprawdę, tylko ON nas zna w całej prawdzie. „Rabbuni” – dosłownie znaczy: „mój Wielki” Maria zatem wyraziła tym słowem swoją osobistą przynależność do Chrystusa: Ty jesteś Wielkim, jednak jesteś *moim Wielkim*, jesteś *moim Mistrzem!* Słowa Zmartwychwstałego „noli me tangere” (J 20, 17) nie są jednoznaczne w interpretacji. Może należy je tak rozumieć, że kontakt z Chrystusem historycznym, jaki miała Maria Magdalena, zakończył się, a nowy – ten, jaki będzie jej udziałem w Jego Królestwie – jeszcze nie nastąpił. Radość z dialogu z Chrystusem nie może więc zanurzyć człowieka całkowicie w kontemplacji, należy bowiem tą radością się dzielić. I dlatego Chrystus mówi: „idź i powiedz moim braciom...” (J 20, 17).

Godność osoby ludzkiej ma swoją rację w powołaniu człowieka do uczestniczenia w życiu samego Boga (por. KDK 19). Jest to uczestniczenie w dialogu, który powinien mieć też odbłask w życiu społecznym. Tak rozumiana

godność osoby ludzkiej stanowi fundament relacji Kościoła do świata, do wzajemnego dialogu Kościół–świat (por. KDK 40). Kościół Święty nikogo nie wyklucza z dialogu (por. KDK 92; DM 12). Aczkolwiek trzeba przyznać, że dialog ten jest nader trudny. Dla przykładu, dialog z judaizmem utrudnia kwestia godności i wartości Niepokalanej Niewiasty, jako Matki Boga. Judaista nie przyjmuje prawdy, że Bóg jest Rodzicem i ma Syna, który jako człowiek został poczęty i porodzony za sprawą Ducha Świętego. Dialog, który Maryja prowadziła z Wysłańcem Boga zanim wypowiedziała swoje FIAT, dokonał tego Nowego Objawienia. Żaden rabin nie zaakceptuje Boga w Trójcy Jedynej; a jest sprawą niemożliwą, by Kościół Święty z tej fundamentalnej prawdy zrezygnował.

Trzeba również pamiętać, że pomiędzy duchowością i mistyką Dalekiego Wschodu a duchowością eklezyjalną stoją trzy słupy graniczne (nie do pokonania w dialogu), mianowicie: metafizyka<sup>6</sup>, Bogarodzica oraz Bóg Trójosobowy. Należy zwrócić też uwagę na trudności w dialogu z islamem; z tej racji, że islam nie posiada teologii Koranu, mamy do czynienia tylko z aplikacją tekstu do sytuacji. Nowy człowiek, czytając Pismo Święte, pamięta o modlitwie, która musi być chrystocentryczna, bowiem tak modli się Kościół Święty od 2 tysięcy lat. Tylko taka modlitwa umożliwi zrozumienie słów wypowiedzianych przez Boga (por. KKK 2653).

*Lex orandi* przynależy więc do istotnych kryteriów dialogu (por. DE 2, 15). Głosząc Dobrą Nowinę o Chrystusie tym, którzy Go nie znają, Kościół Święty pragnie uzupełnić i pogłębić prawdę i dobro, oczyścić z błędu, a nawet ze zła (por. DM 9)<sup>7</sup> Istotę chrześcijaństwa wyraża modlitwa *Ojczy nasz*. Już pierwsze słowa Modlitwy Pańskiej odcinają nowego człowieka od wszystkich religii świata, łącznie z judaizmem, gdyż nie znają one Boga-Ojca-Ro-

---

<sup>6</sup> Nie będziemy szeroko omawiali samej metafizyki, która jest nauką dowodliwą poprzez zasady bytu, *methaphysica est scientia demonstrabilis per principia entis* (bł. J. D. Szkot OFM). Filozofia Wschodu wychodzi od własnego doświadczenia, prezentuje zatem subiektywizm poznawczy. Tymczasem człowiek musi przełamać lęk opuszczenia własnego wnętrza i skierować się ku światu, który go otacza. Kościół w sakramencie chrztu świętego otwiera szeroko osobę ludzką na wszystko – otwiera jej zmysły, myśli, uczucia – przez wołanie: *effata*. Apostoł Paweł pisze: „cóż masz, czego byś nie otrzymał” (1 Kor 1, 7). Człowiek wierzący w Chrystusa nie może popadać w chorobliwe przekonanie o samowystarczalności. Filozofujący chrześcijanin wychodzi od rzeczywistości istniejącej poza własnym *ja psychicznym*, cechuje go obiektywizm poznawczy.

<sup>7</sup> W słownikach biblijnych nie spotkałem terminu „dialog” zapewne dlatego, że tak Stary, jak i Nowy Testament nie posługują się terminem „osoba” w takim znaczeniu, jakie dziś mu nadajemy.

dzica, który ma Syna. Gdyby Modlitwa Pańska rozpoczynała się od słów: *Boże nasz*, mielibyśmy tu doskonałą modlitwę ekumeniczną.

### III. PSYCHOLOGIA EKLEZJALNA

Celem zrozumienia specyfiki psychologii eklezjalnej trzeba rzucić trochę światła na psychologię religii, która cieszy się już ponad stuletnią historią. Jest to operacja konieczna, gdyż chodzi nam o dialog w aspekcie psychologii eklezjalnej.

Przedmiotem materialnym psychologii religii jest genotypiczna religijność człowieka oraz sposób kultywowania określonego bóstwa. Człowiek bowiem jest z natury swej bytem religijnym. Psychologia religii poszukuje nadto naturalnego źródła religijności człowieka, która w określonej kulturze rozwojowej otrzymuje swoisty fenotyp (religia jako system wierzeń i praktyk), w którym się wyraża genotypiczne uzdolnienie religijne. Buduje również adekwatne testy znormalizowane do przedmiotu materialnego. Niemalże od samego zarania, gdy powstała naukowa psychologia eksperymentalna, interesowano się religijnością człowieka, w aspekcie psychologicznym. Psychologia jednak, badając religijność człowieka, zacieśniła swoje badania do samego zjawiska religii tracąc z oczu istotę religii<sup>8</sup>. Skoro człowiek działa religijnie, to musi być w nim jakieś *esse* warunkujące taki właśnie sposób działania. Fakt psychiczny jest wtórny w stosunku do dyspozycji psychicznej. Psychologia religii ma więc za przedmiot badawczy każdego człowieka.

Inaczej ma się sprawa z psychologią eklezjalną. Pragnie ona wyjść naprzeciw wskazaniom Soboru Watykańskiego II, który życzył sobie, by w formacji chrześcijańskiej korzystać z osiągnięć badawczych „zdrowej” psychologii (por. DFK 3, 11). Przedmiotem badawczym tejże psychologii nie jest każdy człowiek, lecz tylko ten włączony w Ciało Mistyczne Chrystusa, innymi słowy tylko nowy człowiek. Dlatego również metody badawcze muszą być dostosowane do populacji ludzi nowych, wierzących w Chrystusa, który dla nich jest zarówno doskonałym Bogiem, jak i doskonałym człowiekiem. Twierdzenie, że trzeba być najpierw dojrzałym człowiekiem, a potem dopiero

---

<sup>8</sup> Por. A. J. Nowak OFM, *Zarys psychologii religii XX wieku*, RT 47(2000), z. 5, s. 103-122.



chrześcijaninem, jest błędne. Nie sposób mówić o dojrzałości ludzkiej bez Chrystusa. Wiara w Chrystusa, życie Chrystusem – są uprzednie wobec autentycznej dojrzałości ludzkiej. Bez Chrystusa nie sposób poznać prawdziwego Boga ani godności i wartości osoby ludzkiej.

Człowiek jest tak długo niedojrzały, dopóki nie zostanie ukształtowany na obraz Chrystusa (por. Rz 8, 29; 2 Kor 3, 18; Ga 4, 1-4). Nie potrafi on sam siebie wytłumaczyć na płaszczyźnie biofizjologicznej ani na płaszczyźnie czysto psychicznej. Każda nauka, która interesuje się człowiekiem pomijając element ducha, jest redukcjonistyczna, sprowadza człowieka do rzędu ssaków.

Psychologia eklezjalna, jak mówi już sam przymiotnik dookreślający, w pełni akceptuje fakt Kościoła Świętego w historii. Tylko Kościół Święty zna prawdziwy obraz Boga i dlatego też posiada wiedzę o prawdziwym obrazie człowieka. Kto postępuje za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też coraz bardziej staje się człowiekiem (por. KDK 41).

Warto zwrócić uwagę na znamiennej charakterystykę nowego człowieka, jaką podaje św. Makary († 390): „Oczywiście, kiedy Apostoł mówi: «Trzeba porzucić dawnego człowieka» (Ef 4, 2), ma na myśli całego człowieka, który ma nowe oczy na miejscu dawnych, nowe uszy na miejscu dawnych, nowe dłonie, nowe stopy”<sup>9</sup> Natomiast św. Cyryl Jerozolimski († 386) pisze: „[...] kto został zaszczycony Duchem Świętym, oświecony na duszy, w nadludzki sposób widzi to o czym nie wiedział przedtem”<sup>10</sup> Ten właśnie nowy człowiek jest szczególnym przedmiotem badawczym psychologii eklezjalnej. Ponieważ psychologia ta w pełni akceptuje godność i wartość osoby ludzkiej tak, jak ją widzi Kościół Święty, dlatego słusznie mówimy o dialogu w aspekcie psychologii eklezjalnej.

Metody badawcze tejże psychologii muszą pilnie baczyć na *Magisterium Ecclesiae*. Dialog w psychologii eklezjalnej będzie rozumiany jako spotkanie Boga Trójosobowego z osobą ludzką, jak również spotkanie osoby ludzkiej z osobą ludzką. Dopiero w przestrzeni chrześcijańskiej kształtuje się termin „osoba” Tylko w tej przestrzeni mógł napisać chrześcijanin, I. Kant: „Osoba jest celem sama w sobie, tj. nie może być nigdy przez kogokolwiek (nawet samego Boga) traktowana jedynie jako środek, nie będąc zarazem sama przy tym celem, a więc człowieczeństwo w naszej osobie musi być dla nas samych

---

<sup>9</sup> Cyt. za: G. A. M a l o n e y SJ, *Modlitwa serca*, tł. T. Werner, Włocławek [b.r.], s. 42.

<sup>10</sup> Cyt. za: *Pełna jest ziemia Twego Ducha Panie*. Oficjalny Dokument Komisji Teologiczno-Historycznej Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, tł. z jęz. wł. ks. J. D. Szczurek, Katowice 1997, s. 142.

święte; jest ona bowiem podmiotem prawa moralnego, a tym samym tego, co jest samo w sobie święte”<sup>11</sup>

Jeżeli autentyczny dialog zakłada uznanie przez partnerów godności i wartości osoby ludzkiej, rodzi się pytanie: czy można w ogóle mówić o dialogu, gdy jedna strona nie zna godności i wartości osoby ludzkiej, a co gorsza, jeżeli nie chce tychże wartości przyjąć zakładając, że ma prawo manipulowania osobą ludzką? Niewiele w tej materii pomoże założenie, że mamy wspólną naturę ludzką. Wiadomo, że kultura jest drugą naturą człowieka, tak silną, że właśnie ona decyduje o sposobie zachowania, o postawie w czasie prowadzenia dialogu. Psychologia eklezjalna ma swoiste kompetencje w kwestiach dotyczących dialogu, ponieważ u fundamentów jej badań jest pełna akceptacja osoby ludzkiej i jej godności. Przekreślenie osoby jest równocześnie przekreśleniem dialogu. Dialog dokonuje się w relacji „twarzą w twarz” Być przyjętym do Ciała Mistycznego Chrystusa, znaczy zatem być przyjętym do dialogu.

#### IV RELACJA OSOBOWA

Psychologia eklezjalna zwraca nam uwagę na fakt, że dialogowi towarzyszą wielkie trudności, ponieważ bardzo znaczącą rolę odgrywa w nim postawa i złączona z nią osobowość. A zatem predyspozycje uwarunkowane kulturą, w której wyrósł konkretny człowiek. O tym fakcie trzeba pamiętać prowadząc dialog. Wprawdzie człowiek nie zawdzięcza swego człowieczeństwa kulturze, to jednak bez kultury żyć nie potrafi. Zasada dialogu jest trudna, ponieważ nie uchyla się od konfliktów, od napięć, które mogą mieć nawet charakter agresywny. Wbrew tym wszystkim trudnościom trzeba zasadę dialogu podtrzymywać<sup>12</sup> Niestety, na skutek błędnych słów i sformułowań cierpią całe pokolenia, przez szereg wieków. Łatwo skorygować czyn, a ogromnie trudno odwołać słowa, one bowiem kształtują postawy ludzkie. Zapewne dlatego człowiek przed Bogiem zda sprawozdanie z każdego słowa (por. Mt 12, 36).

Zwróciliśmy uwagę, że Bóg Trójosobowy jest niepoznawalny za pomocą metody religijno-filozoficznej. Drogą do Boga Trójosobowego jest tylko i wy-

<sup>11</sup> *Krytyka praktycznego rozumu*, tł. z jęz. niem. J. Gałęcki, Warszawa 1974, s. 211.

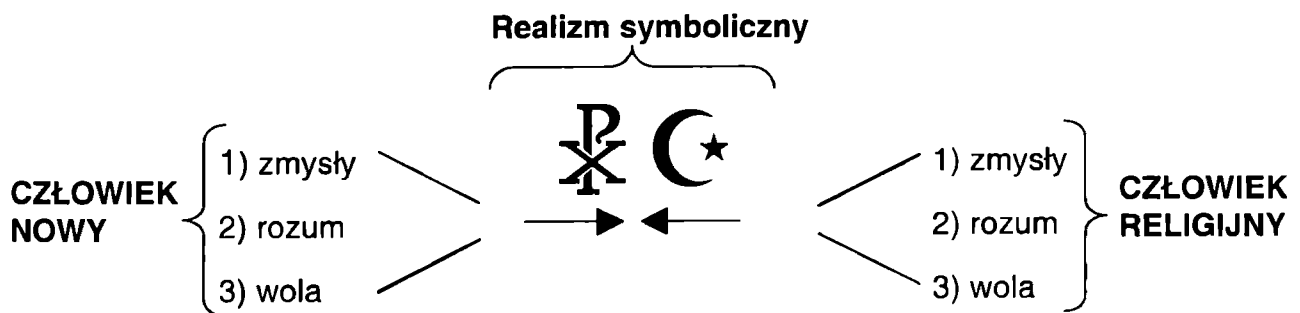
<sup>12</sup> Por. K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W Chudy, J. W Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Lublin 1994, s. 326.

łącznie Słowo Ucieleśnione. Miłość i dialog mają swoje źródło w Bogu Trójjedynym, dlatego zarówno miłość jak i dialog mogą mieć miejsce tylko w relacjach osobowych. Prawda, którą głosi Kościół Święty, jest prawdą wyzwalającą świadomość człowieka od wszelkiego fatum na rzecz prawdziwej autonomii.

Jeżeli bez pomocy Ducha Świętego nie można powiedzieć: „Panem jest Jezus” (por. 1 Kor 12, 3), to w logicznej konsekwencji, nie można bez pomocy Ducha Świętego prowadzić autentycznego dialogu. Wykluczenie godności i wartości osoby ludzkiej niszczy wolność, miłość, dialog, a przecież bez takich pojęć, jak: miłość, prawda, wolność, dobro jest niemożliwe życie ludzkie. Treść wymienionych pojęć zależy od kultury, od światopoglądu. Dla człowieka łaski wiary, miłość i prawda, wolność i dobro posiadają treść osobową, a jest nią Chrystus<sup>13</sup> Gdy chodzi o psychologię, to taki tok rozumowania jest możliwy tylko w psychologii eklezjalnej.

\*

Prawa człowieka, dialog, osoba – to nośne terminy duchowości eklezjalnej. Mogły one powstać tylko w atmosferze i przestrzeni, w których zachodzą osobowe relacje. Można przyjąć, że nawet uczucia należą do dziedzictwa chrześcijańskiego (por. KKK 1763), bowiem są one istotowo związane z miłością i dialogiem. Prawdziwa wiedza o człowieku, adekwatna do rzeczywistości antropologia weszła w dzieje człowieka dopiero z Chrystusem (por. KDK 22). Ponieważ psychologia eklezjalna w pełni akceptuje naukę *Magisterium Ecclesiae*, ma również prawo do badania problemu dialogu i wskazywanie na trudności natury psychiczno-duchowej w jego urzeczywistnianiu. Przyjrzyjmy się bliżej szkicowi:



<sup>13</sup> Por. A. J. Nowak OFM, *Osoba – unikat w kosmosie*, Lublin 2004, s. 36-38.

Nie wolno aktu poznawczego zacieśnić do jednej tylko władzy poznawczej, do jednego faktora. Człowiek poznaje zawsze jako cała osoba. Metodologicznie jednak możemy mówić o kilku faktorach postawy w procesie poznawczym. Gdy połączymy faktory 1) i 2) mamy do czynienia z faktorem intelektualno-poznawczym; łącząc faktory 1) i 3) mówimy o faktorze emocjonalno-dążeniowym. Z kolei faktory 2) i 3) dają faktor intelektualno-wolitywny. Wiemy, że kultura jest drugą naturą człowieka, a to znaczy, że pomiędzy podmiotem poznającym a przedmiotem postrzeganym (w naszym przypadku chodzi o osobę, która dialoguje z drugą osobą) zachodzi **realizm symboliczny**<sup>14</sup>, w którym skupiają się trzy władze poznawcze. Dla nowego człowieka symbolem scalającym będzie Chrystus. Dla muzułmanina, na przykład, półksiężyc. Na styku Chrystusa z półksiężycem rodzi się trudność prowadzenia dialogu, mimo iż każdy człowiek ma te same władze poznawcze.

Zwróciliśmy uwagę, że każda religia, która ma błędny obraz Boga, w konsekwencji ma również błędny obraz człowieka (por. PDV 37). Chrystus jest **Drogą** do Boga i do człowieka. Psychologia religii ma za przedmiot badań religijną naturę człowieka, co oznacza, że nie może wchodzić na teren łaski wiary, nie mając słusznej wiedzy o godności i wartości osoby ludzkiej danej w Objawieniu dokonanym w pełni czasu. Nie może też prowadzić badań

---

<sup>14</sup> Dlaczego Chrystus nie prowadził dialogu z łożem, który był ukrzyżowany po Jego lewej stronie? Zostawmy na boku wielość interpretacji biblijno-moralnych, a skoncentrujmy się na procesie poznawczym uczestników dialogu. Mamy tutaj do czynienia z dwojakiego rodzaju spostrzeganiem Osoby Chrystusa przez współukrzyżowanych – po prawej i po lewej stronie Chrystusa. Różni ich zdecydowanie realizm symboliczny. Łotrowi po lewicy pozwala Chrystus umierać tak, jak on sobie tego życzył. Ukrzyżowany po lewicy spostrzega wprawdzie obok siebie Mesjasza, ale na sposób uwarunkowany, tzn. sukcesy doczesne, społeczno-polityczne są dla niego kryterium bycia Mesjaszem i dlatego żąda od Niego zejścia z krzyża: „Ocal więc siebie i nas” (Łk 23, 39). Ukrzyżowany po prawicy sięga poza doświadczenia zmysłowe, do rzeczywistości (nie doczesnej) niepoznawalnej zmysłami – uznaje swój grzech i ufa całkowicie Chrystusowi. Dlatego otrzymał zapewnienie, że będzie w Królestwie Chrystusa (por. Łk 23, 40-43). Widzimy, że oba realizmy symboliczne mają tu wspólny punkt styku. Odnośnie do realizmu symbolicznego – zob. A. J. N o w a k O F M, *Symbol. Znak. Sygnal*, Lublin 2000. Symbol możemy określić jako „obraz zmysłowy”, ponieważ jest on bodźcem dla zmysłów, jednak wskazuje na wartości, które są niepoznawalne drogą zmysłową. Symbol jest więc swoistym znakiem uchwytnym zmysłowo, który przybliży człowiekowi wartości ponadzmysłowe (por. tamże, s. 22-23). Zwierzę nigdy nie „wejdzie” w świat kultury, religii, nauki, sztuki, etyki itd., ponieważ w swoim procesie poznawczym nie posługuje się symbolem. Wiadomo, że *homo naturalis* nie istnieje, do człowieka zawsze docieramy poprzez kulturę, dlatego też jest rzeczą niemożliwą, by w procesie poznawania nie respektować realizmu symbolicznego. Potrzeba symbolizowania u człowieka jest genotypiczna, możemy ją rozumieć jako „język duszy”, wyróżniającej go ze świata zwierząt.

odnośnie do dialogu, skoro dialog w ścisłym tego słowa znaczeniu zachodzi tylko przy relacjach *stricte* osobowych. Psychologia eklezjalna w swej wiedzy o człowieku jest zakotwiczona w Chrystusie, czerpie z nauczania Kościoła Świętego i dlatego w polu jej zainteresowania relacjami osobowymi w całej pełni leży dialog.

## BIBLIOGRAFIA

- H a n d k e P., Über die Dörfer, Frankfurt 1981.
- K a n t I., Krytyka praktycznego rozumu, tł. z jęz. niem. J. Gałęcki, Warszawa 1974.
- M a l o n e y G. A. SJ, Modlitwa serca, tł. T. Werner, Włocławek: Włocławskie Wyd. Diecezjalne, [b.r.].
- N o w a k A. J. OFM, Zarys psychologii religii XX wieku, RT 47(2000), z. 5, s. 103-122.
- N o w a k A. J. OFM, Symbol. Znak. Sygnał, Lublin: Wydawnictwo KUL 2000.
- N o w a k A. J. OFM, Osoba – unikat w kosmosie, Lublin 2004.
- N o w a k A. J. OFM, Psychologia eklezjalna, Lublin: Wydawnictwo KUL 2005.
- Pełna jest ziemia Twego Ducha Panie. Oficjalny Dokument Komisji Teologiczno-Historycznej Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, tł. z jęz. wł. ks. J. D. Szczurek, Katowice 1997.
- R a h n e r K., Dialoge, w: Lexikon für Theologie und Kirche, Bd. 3, Hrsg. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg 1959, kol. 339-340.
- W o j t y ł a K., Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. W. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Lublin: TN KUL 1994.

## DER DIALOG IM LICHTER DER EKLESIALEN PSYCHOLOGIE

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Am Anfang seiner Untersuchung analysiert der Verfasser das anthropologische Problem der Finsternis und des Lichtes und kommt zu der Schlussfolgerung, dass der glaubende Mensch an Christus lebt und handelt im Lichte des Glaubens. Der Dialog also ist nicht einfach zu führen wenn einer in der Finsternis sitzt der andere hingegen im Lichte. Der Verfasser weist darauf hin, dass der Begriff *Dialog* gründet im Gott der als *Communio Personarum* verstanden

ist. Interessant sind die Untersuchungen in denen der Verfasser auf den Unterschied zwischen der Religionspsychologie und der eklesialen Psychologie hinweist. Weil die eklesiale Psychologie die Lehre der Kirche vor Augen hat, darf sie auch über den Dialog sprechen. Sie kann auf die Hindernisse aufmerksam machen und zwar aus diesem Grund, weil die Kultur in der ein Mensch aufgewachsen ist, seine zweite Natur ist. Wo der Begriff *Person* fehlt, dort ist auch ein authentischer Dialog unmöglich, trotzdem muss man sich bemühen ihn zu führen. Aus diesem Grund weist der Verfasser auf den Unterschied folgender Begriffe hin: Gespräch, Diskussion und Dialog.

*Zusammengefasst von Antoni J. Nowak OFM*

**Słowa kluczowe:** dialog, psychologia eklezjalna, osoba, kultura, religia, łaska wiary, relacja.

**Schlüsselwörter:** Dialog, die eklesiale Psychologie, Person, Kultur, Religion, die Gnade des Glaubens, Relation.

**Key words:** dialogue, ecclesial psychology, person, culture, religion, grace of faith, relation.